Nr 138. Kraków, Wtorek 20 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeam i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagradć** nadsyłać przekazem pocztowym.

Bialscy obrońcy Austryi.

Kraków, 19 czerwca.

W kronice naszego pisma z dnia 10 b. m. umieściliśmy korespondencyę z Biały, opisującą w barwnych i ciepłych słowach, ale zarazem spokojnie i przedmiotowo majówkę, którą ludzie dobrej woli urządzili 5 b. m. dla dziatwy tamtejszej szkoły polskiej. Że ta szkoła, zbudowana przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“, dzięki ofiarności pewnych warstw społeczeństwa naszego, żywo nas obchodzi, że ta dziatwa, uczęszczająca do niej tłumnie, mimo wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków, jakich się Niemcy bialscy chwytali, byle tylko udaremnić nasze usiłowania, jest naszemu sercu o tyle bliższą, o ile bardziej przez wrogów uciśnioną, to chyba nikogo dziwić nie powinno. Ale Niemcy mają dwie miarki, to też „niemiecko-postępowy organ“, drukujący się trzy razy na tydzień, *Bielitz Bialaer Anzeiger*, zaraz w najbliższym swym numerze wydrukował wstępny artykuł (bialski *Times* ma nawet wstępne artykuły!), w którym szeroko rozpisuje się o „demonstracyi szkolnej w Biały“, tem czysto niemieckiem mieście. „Czerwony dom przy ulicy Kolejowej — woła *Anzeiger*, — ozdobiony wielkim orłem byłego Królestwa Polskiego, znana szkoła polska była punktem zbornym pochodu“. Komitet, urządzający majówkę, nie miał na myśli dania dzieciom sposobności do swobodnego wyhasania się w lesie, lecz zamierzał na czele ich rozbić w puch czysto niemiecką Białę. Redaktor *Anzeigera*, który nie tak dawno w towarzystwie niemieckich akademików pił piwo za zdrowie B i s m a r c k a i śpiewał w patryotycznym zapale *Die Wacht am Rhein*, teraz nagle zapałał miłością do Austryi i spostrzegł, że dzieci polskie niosły tylko jednę czarno-żółtą chorągiew n a c z e l e p o c h o d u, zresztą zaś dzierżyły w swych dziecięcych dłoniach polskie proporce! Co więcej, redaktor *Anzeigera* ośmielił się z całą pewnością twierdzić, że „rozsądni i ugodowo usposobieni Polacy na równi z Niemcami potępią tę demonstracyę“. Wreszcie na końcu artykułu z domyślnością wyżła wskazał, że w tym wypadku należało agitatorów szukać poza szkołą bialską.

Wszystkie te wymyślania i podejrzenia pominęliśmy milczeniem tak, jak staramy się, o ile możności, pomijać milczeniem wszystkie inne podobne „głosy“. Ale oto *Bielitz-Bialaer Anzeiger* w numerze z dnia 17 b. m. powraca do tej sprawy i oświadcza ze skruchą, że jego krytyka była „zanadto łagodną i pobłażliwą“, okazało się bowiem później, że „pewni panowie polscy w Biały czują się na tej niemieckiej skibie tak pewnymi, iż sądzą, jakoby im było wszystko wolno“. Do tych „polskich panów“ *(polnische Herren)* należy korespondent *Nowej Reformy*, który, zamiast zamilczeć o „nietaktownej demonstracyi“, napisał nam o majówce aż 41 wierszy. Organ światowy Niemców bialskich przytacza w tłómaczeniu inkryminowaną korespondencyę, przyczem pozwala sobie na drobne poprawki *ad usum delphini*, ażeby czytelnikom swoim rzecz jaskrawiej przedstawić. Wydrukowawszy naszą korespondencyę rozmaitego rodzaju czcionkami, dodaje od siebie następującą uwagę: „Teraz wiemy już wszystko, gdyż korespondencya *Nowej Reformy* jest równie pouczającą w tem, co donosi, jak i w tem, co przemilcza. Z wymownem milczeniem pomija n. p. sprawozdawca polski jedyną chorągiewkę austryacką, która powiewała na czele pochodu. — Dla niego istnieje tylko sztandar z polskim herbem krajowym. Daremnie także szukamy choćby jednowierszowej wzmianki o tem, czy też dzieci odśpiewały choćby jednę strofę austryackiego hymnu. Przeciwnie, w murach niemieckiego miasta, o niezwykłej godzinie i przed gmachem szkolnym zabrzmiała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Po tej próbce zmysłu denuncyatorskiego stwierdza *Anzeiger*, że niemieckie i austryackie uczucia Niemców bialskich zostały obrażone, a nakoniec daje nam rozmaite nauki, jak mamy rządzić u siebie, tudzież rozmaite przytyki na temat naszych niedomagań.

Na odpowiedź wysilać się, rzeczą jest zbyteczną. Niemcy bialscy mogli byli uzyskać wpływ na polską szkołę w swojem mieście, gdyby ją byli założyli. Nie spełnili swojego obowiązku, niechże ją zatem zostawią w spokoju i nie pozują na patryotów austryackich, bo im z tem nie do twarzy. Niech ci panowie nie dają tylko swojej własnej dziatwie zgorszenia przez hołdowanie pangermańskim ideałom, a mogą być pewni, że uczniowie i uczennice szkoły polskiej nie utworzą zastępu, mającego obalić Austryę. Tylko ta Austrya musi dogadzać innym także narodowościom, a nie być jedynie domeną wszechwładztwa niemieckiego.

Rząd prawicy.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 18 czerwca.

Żałujemy bardzo, że p. J a w o r s k i chwili obecnej nie uważa jeszcze za stosowną do zwołania komitetu wykonawczego prawicy. A nam takby się ona wydawała odpowiednią! Kompromis w sprawie ugodowej z Węgrami dotyka tylu żywotnych kwestyj politycznych i gospodarczych, że członkowie osławionej „podpory rządu“ — powinni zebrać się i zastanowić nad tem, jaką im wypadnie odegrać rolę. Przywódcy czescy, czują, że jeżeli się zawczasu z wyborcami nie porozumią, jeżeli im nie wytłómaczą, co tu w Wiedniu zaszło między hr. T h u n e m a p. S z e l l e m, jeżeli im nie będą się starać przynajmniej dowieść, że reprezentacya czeska o tym handlu będzie miała jeszcze sposobność wypowiedzieć swój sąd i że daną jej będzie możność przysparzania narodowi czeskiemu korzyści i uchronienia go od szkód, — to ich fala agitacyjna porwie i w jednej chwili zmiecie z powierzchni. Dlatego też radzą sobie bez p. Jaworskiego, zwołują sejmiki i porozumiewają się z wyborcami, i w ten sposób zastępują brak trybuny parlamentarnej i tego szczupłego forum, jakiem był komitet wykonawczy prawicy.

Tylko nasi przywódcy i nasi politycy nie czują potrzeby zetknięcia się z wyborcami, mimo że nasze interesa ekonomicznie bardziej, aniżeli innego kraju, są angażowane, mimo że my ani wpływu na rząd, ani w żadnej wybitnej gałęzi administracyi państwowej reprezentacyi w gabinecie nie mamy.

Cła, taryfy krajowe, traktaty handlowe, o wszystkiem tem radzić będą, bez nas, bez wpływu naszego ziemiaństwa, bez gwarancyi, że czynniki miarodawcze uwzględniać będą interesa naszego kraju, którego potrzeb w dodatku nie znają.

Czescy politycy, jak już wspomnieliśmy, nie czekają, nie oglądają się na nikogo, bo wiedzą, że żyją i działają nie z łaski rządu, lecz wyborców. Wczoraj odezwało się kilku z nich, tłomacząc ludności czeskiej wpływ ugody węgierskiej na stosunki ekonomiczne, a szczególnie na ukształtowanie się stosunków wewnętrzno-politycznych. Dziś, gdy minął szał „zwycięstwa“ nad Szellem, koła dyplomatyczne — jak świadczy komunikat półurzędowy w *Berliner Börsen Courier* przyszły także do przekonania, że bez parlamentu interesa austryackie wydane są w zupełności na pastwę szowinistów węgierskich. Czesi zatem liczą się z tem, że kwestya uruchomienia parlamentu, niebawem k o n i e c z n i e przyjść musi na porządek dzienny. Uznając tę konieczność, chcą przytem dla siebie zapewnić korzyści.

Poseł P a c a k wyraził zdanie, że tylko r z ą d p r a w i c y może akcyę uruchomienia parlamentu i załagodzenia sporu językowego przeprowadzić, rząd prawicy, jako reprezentacyi większości ludów austryackich.

Myśl nie nowa i przez nas na tem miejscu nie raz omawiana i zapewne nie raz jeszcze do niej wrócimy. Rząd p r a w i c y, to nie hasło, podyktowane apetytem na teki, lecz jedyny racyonalny krok naprzód w akcyi sanacyjnej naszych stosunków politycznych. Uznał to nawet p. C h l u m e c k y, o którym wiadomo, że teką nie pogardzi. Normalne stosunki parlamentarne może przywrócić tylko rząd c z y s t o-p a r l a m e t a r y w i ę k s z o ś c i. A w Austryi w chwili obecnej, możliwy jest tylko r z ą d p r a w i c y, bo prawica jako w i ę k s z o ś ć p a r l a m e n t a r n a każdy inny rząd, gdy przed nią stanie za tydzień wywróci.

Ponieważ to rzecz tak jasna, pojął to od razu p. Chlumecky, a nigdy zrozumieć tego nie potrafią pp.: Nitsche, Pfersche Wolf i sp.

Waldeck-Rousseau.

Po rozbiciu się misyi P o i n c a r é'g o na pierwszy plan kombinacyj gabinetowych w Paryżu występują D e l c a s s é i W a l d e c k-R o u s s e a u. Prezydent republiki zamierzał powierzyć utworzenie nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych D e l c a s s é'm u, który taktownem zachowaniem się w sprawach polityki międzynarodowej umiał zjednać sobie powszechne uznanie. Prawdopodobnem jest jednakże, że D e l c a s s é nie przyjmie oferty, a w takim razie Loubet zwróci się do W a l d e c k a-R o u s s e a u, znakomitego adwokata i byłego kandydata na prezydenta republiki po śmierci Carnota. Waldeck, jak wiadomo, zrzekł się wówczas kandydatury na korzyść Feliksa F a u r e'a.

Pod względem barwy politycznej Waldeck-Rousseau stoi do pewnego stopnia po za stronnictwami: jest republikaninem czystej wody i energiczna obrona urządzeń republikańskich, oraz likwidacya sprawy Dreyfusa byłaby głównym jego programem; od udziału w tej pracy dla dobra republiki i obyczajów politycznych we Francyi nie wyklucza on żadnego stronnictwa, zaczynając od lewego centrum, a kończąc na socyalistach. Niezmiernie ciekawem jest doniesienie, że Waldeck Rousseau zamierza powołać do swego gabinetu M i l l e r a n d a, swego kolegę w adwokaturze, a zarazem wybitnego przywódcę radykałów socyalistycznych. Tym sposobem zapewniłby sobie poparcie skrajnej lewicy i socyalistów.

Z drugiej strony, jak mówią, w skład gabinetu Waldecka-Rousseau wejśćby mogli tacy ludzie, jak C a s i m i r-P é r i e r i C o n s t a n s. Byłby to gabinet ludzi zdolnych i energicznych o szerokim republikańskim programie, a zarazem gabinet w najszerszem znaczeniu tego wyrazu koncentracyjny, zmierzający do zjednoczenia wszystkich republikanów.

Paryż, 19 czerwca. W sobotę odbyło się w Pałacu Elizejskim śniadanie parlamentarne, na które zaproszono około stu wybitnych przedstawicieli świata politycznego. W a l d e c k R o u s s e a u i M i l l e r a n d byli w liczbie zaproszonych gości. Prezydent L o u b e t rozmawiał poufnie z wielu politykami, a najdłużej z Waldeckiem Rousseau.

Po południu prezydent L o u b e t wezwał na konferencyę byłych prezydentów ministrów B r i s s o n a, M é l i n e'a, R i b o t a i R o u v i e r a. Krążą pogłoski, że W a l d e c k R o u s s e a u powołany zostanie do utworzenia nowego gabinetu. *Liberte* donosi, że socyalista M i l l e r a n d wejdzie w skład gabinetu Waldecka.

Udział socyalistów w większości rządzącej dowodziłoby, że nowy gabinet postawi sobie za zadanie wyłącznie z w a l c z a n i e r e a k c y i, l i k w i d a c y ę s p r a w y D r e y f u s a i p o d n i e s i e n i e k a r n o ś c i a r m i i.

Równocześnie krążą pogłoski, że Waldeck-Rousseau zamierza, jeżeli stanie na czele rządu, zaraz po załatwieniu niezbędnych spraw finansowych odroczyć parlament do października, aby przez ten czas przeprowadzić ostateczną likwidacyę sprawy Dreyfusa.

Paryż, 19 czerwca. Waldeck Rousseau w sobotę o godzinie 9 wieczór wezwany został do Pałacu Elizejskiego. P o w o ł a n i e m i n i s t e r s t w a W a l d e c k a j e s t r z e c z ą p e w n ą. Millerand ma otrzymać tekę w tem ministerstwie.

Z innych kandydatów wymieniają D e l c a s s é'g o, a także C o n s t a n s a i C a s i m i r-P é r i e r a.

Paryż, 19 czerwca. Waldeck Rousseau wczoraj wieczór godzinę bawił w Pałacu Elizejskim i opuścił pałac o 10 wieczór. Loubet powierzył mu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Waldeck Rousseau prosił o czas do namysłu i miał nazajutrz przed południem dać odpowiedź.

Mówią jednakże, że to prosta formalność tylko, gdyż m a o n j u ż p r o g r a m g o t o w y i l i s t ę m i n i s t r ó w. Stawia on za program energiczną obronę urządzeń republikańskich i chce utworzyć gabinet z przedstawicieli wszystkich odcieni stronnictw republikańskich od B é r e n g e r a do M i l l e r a n d a, a liczy na poparcie większości republikańskiej; rozporządzającej 350 głosami w Izbie deputowanych.

Paryż, 19 czerwca. Wczoraj przed południem Waldeck Rousseau nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi prezydentowi republiki, lecz przyjęcie misyi uczynił zależnem od pozyskania poparcia pewnych kół i ludzi, które uważa za niezbędne.

Z usiłowań swych Waldeck Rousseau miał zdać sprawę Loubetowi wczoraj wieczór lub dziś przed południem.

W ciągu dnia wczorajszego Cassimir-Périer był także wzywany do Pałacu Elizejskiego.

Paryż, 19 czerwca. Większość dzienników republikańskich życzliwie przyjęła zamiar utworzenia ministerstwa Waldecka Rousseau.

Dzienniki socyalistyczne obiecują mu poparcie; natomiast dzienniki antyrewizyonistyczne utrzymują, że rządy Waldecka Rousseau nie przyczynią się do uspokojenia umysłów i złagodzenia namiętności politycznych.

Groźne oznaki.

W Macedonii wre; codziennie nadchodzą stamtąd wieści o niepokojach, które, choć same w sobie nie posiadają zbyt wielkiej doniosłości, wzięte jednak, jako całość, dają miarę niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego, mieszczących się w nieuregulowanych stosunkach macedońskich i albańskich. Rząd turecki, bezsilny wobec swych poddanych mahometańskiego wyznania, występuje z całą srogością i barbarzyństwem średniowiecznem przeciw chrześcijanom, czyniąc im życie pod swem panowaniem prawie niemożebnem. W I l d i z-k i o s k u sułtan-pustelnik drży ciągle przed widmem rewolucyi w Macedonii i Albanii, skutkiem czego wydaje rozkazy tego rodzaju swoim urzędnikom na prowincyi, że, zamiast uspokojenia umysłów wśród ludności, wszelkie zarządzenia władz tureckich sprowadzają coraz większe niezadowolenie i niepokój.

Miarę zdenerwowania władz tureckich dają świeże wypadki w P r i l e p i e, w samem centrum Macedonii. Żołnierze tureccy postrzelili tam pewnego młodego Bułgara, upatrując w nim bez dowodów członka bandy, która miała przekroczyć granicę bułgarsko turecką. Na podstawie jego zeznań rozpoczęto formalną obławę za Bułgarami w Prilepie i jego okolicy, setki ludzi wtrącono do więzienia. Między chrześcijanami powstała panika, po której przyszło do krwawego starcia z żandarmeryą i wojskiem tureckiem. Ile przytem rzeczywiście zginęło ludzi, niewiadomo, gdyż sprawozdania o tych zajściach, pochodzące z Sofii i Konstantynopola, są mocno, każde w swoim rodzaju, przesadzone.

Ze źródeł tureckich zapewniają, że trzy niewielkie bandy „rozbójnicze“ faktycznie wkroczyły z Bułgaryi do Macedonii w okolicach D u b n i c y. Jak dotąd, wojskom tureckim nie udało się schwytać tych „rozbójników“, jak powstańców macedońskich nazywają oficyalne sfery tureckie. W miarę, jak Turcy powiększają swój kordon graniczny, czyni to samo także Bułgarya, a obie strony zapewniają Europę, iż robią to jedynie celem utrudnienia bandom „rozbójniczym“ przejścia przez granicę; zapewnienia te jednak mało znajdują wiary. Stosunek Turcyi do Bułgaryi zaostrza się także i przez to, że Sofia jest głównem siedliskiem propagandy macedońskiej, czyli właściwie panbułgarskiej, na której działalność rząd bułgarski od wielu lat patrzy przez palce.

Co się tyczy Serbii, to stosunki jej do Turcyi równie są naprężone, jak Bułgaryi. Zajście w okręgu J a b l a n i c a, charakteryzuje dostatecznie położenie na granicy serbsko tureckiej. Zaiste potrzeba ze strony Serbów anielskiej cierpliwości, aby znosić tego rodzaju niesłychane prowokacye Turcyi, której wojsko regularne bierze udział w rozbójniczym napadzie Arnautów na terytoryum państwa, nie prowadzącego z niem wojny. Jak donosi *Polit. Corr.*, gabinety mocarstw miały poczynić energiczne przedstawienia u Porty, domagając się, aby położyła koniec tym nieznośnym stosunkom. Przedstawienia mocarstw nie odniosą zapewne żadnego skutku, gdyż jeśli Porta posiada mało wpływu na mahometan we właściwej Macedonii, to już zupełnie bezradną jest wobec Albańczyków, sąsiadujących z królestwem serbskiem. W okolicach D i b r e pojawić się miały nawet bandy, złożone ze zbuntowanych Albańczyków-mahometan, nie uznających władzy tureckiej.

Długo i szeroko mogą naradzać się przedstawiciele Europy w Hadze nad sprawami pokoju, Macedonia pomimo tego pozostanie zawsze miejscem, gdzie pod popiołem tli się zarzewie, mogące spowodować niespodziewany wybuch. Sytuacya ta pozostanie niezmieniona, dopóki ludom zamieszkującym ten południowo-wschodni kraniec naszej części świata, nie zostanie wymierzoną sprawiedliwość pod względem narodowościowym i politycznym. Jak długo jednak Turcya istnieć będzie, takiej sprawiedliwości spo-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna

w dwóch tomach.

TOM I.

37 (Ciąg dalszy.)

Ruszyli się wszyscy z sali. Ja zawahałam się chwilę, myśląc nad tem, gdzie mam iść na obiad; dwie inne nauczycielki również zostały.

Zbliżam się do nich i pytam, co myślą zrobić z obiadem?

— Właśnie nie mamy się gdzie udać, odpowiada mi jedna, słuszna, ładna brunetka.

— Kto ma znajomych w mieście, to idzie do nich, ale my nie mamy nikogo — dodaje druga.

— Ja tak samo nie mam nikogo znajomego, więc może razem zostaniemy — odpowiedziałam uprzejmie.

Rada w radę, zdecydowałyśmy wreszcie, iż kupimy sobie parę bułek, nieco szynki — wyjdziemy niby przechadzką za miasto i tam przeczekamy do trzeciej godziny, bo tak błąkać się po mieście trzem dziewczętom niemiło.

Upał był niezmierny. Czułyśmy się zmęczone, a tu ani gdzie spocząć, ani głowy przytulić. Tak mi jakoś było dziwnie smutno i sieroco w tem mieście, tak jakoś cudzo i zimno, że chwilami łzy cisnące się czułam pod powieką.

Moje towarzyszki humoru nie traciły; bawiły się między sobą dobrze.

Po południu Wierzejski miał odczyt: „O stosunku szkoły do chat“.

Oto niektóre, dobrze zapamiętane wyjątki:

— Szkółki wiejskie i dobrzy nauczyciele wiejscy, są najżywotniejszą potrzebą ludu, a nie kocha kraju, ani nie przejął się duchem miłości ojczyzny ten, kto się o oświecenie ludu swego nie troszczy — powiedział Libelt, — a nie pojął swego posłannictwa, kto stanąwszy wśród ludu, usiłuje szkołę na zamki arystokratycznych pojęć zaryglować. Szkoła we wsi ma być matką, a matka nie robi różnicy między dziećmi uboższemi lub bogatszemi, między bardziej mądremi lub mniej rozwiniętemi, co ważniejsze, matka złe dzieci jeszcze więcej usiłuje ku sobie przygarnąć, niż dzieci dobre, bo nad poprawą złych trzeba sercem pracować. Nie samo obdarowywanie wiedzą jest celem szkoły, nie samo zaznajamianie młodzieży z najpotrzebniejszemi wiadomościami ze świata nauki powinno być pracą szkoły, bo szkoła ma jeszcze wielkie posłannictwo obywatelskie, a wykonanie jego leży w stosunku szkoły do chat. Chat tych dużo. Jak stado białych gołębi rozłożyły się one szkoły. Ubogie, niskie, ciemne, ciasne, ale w nich jest serc i dusz ludzkich nieraz wiele. Najdrobniejsze, nierozbudzone jeszcze pisklęta z chat przychodzą do szkoły co dzień, a reszta, albo szkoły nie zna — albo jej nie kocha, albo jej nie ufa. Szkoła może zdobyć sobie i cześć i miłość i zaufanie ludu.

Szkole nie wolno być pyszną damą, przybyłą z wielkiego miasta na wieś, niby dla rozrywki, nie wolno jej też być i tą dziewoją wiejską, która poza zakres życia ludu, dalej myślą nie sięga. Zdarza się często, iż osoby z miasta, gdy są na wsi, chcą się ludem bawić i zetknięcie się swoje z chatą uważają za rozrywkę, za rzecz wcale zajmującą, dobrą dla odmiany wrażeń. Lud przecież nie powinien być nigdy zabawką Zanadto on cennym jest, aby z nim igrać można.

Szkoła w stosunku swoim do chat, musi bacznie przestrzegać, aby nie stała się samą zabawką, lub ludu za zabawkę nie uważała. Szkoła musi być wzorem i to najczystszym wzorem życia ludziego, narodowego. Biada tej która nie pojęła swego apostolstwa.

. . . .

Odczyt trwał dość długo, poruszał sprawy żywotne i nader ważne, w każdem prawie zdaniu znać było, iż wygłaszał go nauczyciel poeta, wychowawca kapłan. Przecież, z bólem przyznać trzeba, nie słuchano go z takiem zajęciem, jakby należało. Jedni rozmawiali, inni wychodzili, nauczycielki między sobą szeptały. Dla mnie było to rzeczą wprost niezrozumiałą, dlaczego wogóle w obradach konferencyjnych tak mało znać zajęcia. Czy to są już dla nauczycieli, dłużej pracujących, znane tematy, czy ich zmęczenie jest już tak silne, iż przynosi ze sobą zupełną apatyę?... Może być, że z własnej winy doznałam rozczarowania. Zawsze zanadto różowo patrzyłam na życie. Idealizowałam też zawód nauczycielski tak, że wad, ani usterek w niem nie szukałam. Zapomniałam, iż przecie tutaj są także ludzie, a ludzie ci często godni są większego uznania i poparcia, bo są zmęczeni pracą, złamani twardą walką niedoli.

Posiedzenie popołudniowe trwało do późna. Już mrok padał, gdy doszłam do wozu na mnie czekającego.

— Pannunciu „od gór chmury suną“, będzie deszcz — powiada Michał, nasz gospodarz, który zwykle z nami jeździ.

— Ale czy dojedziemy jeszcze za pogody do domu?

— Kto wie? Może lepiej, by pannuncia zanocowała?

— Ale gdzież zanocuję? Nie mam tutaj nikogo znajomego, a w żydowskim hotelu jakoś boję się. Raczej jedźmy...

— Łyska się raz po raz i wiatr silny wieje, „deszcz jeno patrzy“. Nie radzę pani nauczycielce jechać.

Stoję przy wozie i rozmyślam, co robić. Opodal przy wozie stała jedna z tych nauczycielek, które razem ze mną nie miały gdzie zjeść obiadu. Zbliżyłam się do niej.

— Cóż poczniemy? — pytam zakłopotana, a ona mi z płaczem powiada:

— Nie ma już prawdziwie biedniejszych istot od nas, nauczycielek ludowych. Zwołają nas do miasta, każą dwa dni przebyć, ale nikt nie zapyta, czy jest tu dla nas kąt jaki. Czyż tutejsze nauczycielstwo nie powinno było pamiętać o koleżankach ze wsi i tu lub tam wyszukać jakie takie dla nich pomieszczenie?

Przykre bardzo położenie, ale cóż robić? Niepodobna puszczać się w taką burzę do domu. Wiatr coraz silniejszy zrywał się. Po długiej spiekocie zebrały się chmury ciężkie, ołowiane, płomieniste błyskawice przerzynały ciemne tło nieba coraz wyraźniej, a głuchy łoskot grzmotu przerażał coraz bardziej. W mieście ruch ustał, wszystko się skryło do domów: my stoimy bezradnie. Wreszcie gęste, duże krople deszczu poczynają padać.

Oto w pobliżu jest żydowski hotel, idziemy tam i każemy naszym gospodarzom, aby z wozami zajeżdżali.

Na podsieniu hotelu ścisk i tłok, miejsca nie ma wcale. Pytamy o pokój. Jest jeden tylko wolny, frontowy, duży, za 2 złr.

Drogo to dla nas bardzo, lecz cóż robić? Rozgościłyśmy się jako tako, o tyle przynajmniej uspokojone, że już nie zmokniemy, ale dokucza nam głód.

Ja od śniadania przez dzień cały nic ciepłego nie zjadłam. Trzebaby bogdaj szklankę herbaty dostać.

Ale czy to warto o tem pisać? Dość, że ledwie po 9 tej doczekałyśmy się herbaty lichej, woniejącej cebulą. Noc całą nie spałyśmy, bo gromy i błyskawice nas trwożyły, a serce wielki ból przejmował...

Ah! smutno to i boleśnie samemu dziewczęciu iść przez życie. Ah!... nieraz tak ciężkie są warunki tego samodzielnego istnienia, iż radby człowiek wracać daleko, daleko, aż tam, gdzie cicha chatka, i... szczęście rodzinne!...

Wanda M., towarzyszka moja, noc całą prawie przepłakała. Opowiadała mi wiele szczegółów ze swego życia. Niewiele lat przeżyła, ale już zaznała dość goryczy. Córka organisty z dalszych stron, zanim nauki w seminaryum ukończyła, z głodem przez trzy lata walczyła. I teraz dostatku nie zna. Z pensyi swej posyła jeszcze 10 złr. na utrzymanie brata w szkołach.

Zaczęło świtać; deszcz pada bez ustanku. Poszłyśmy do kościoła, stamtąd na śniadanie, a wreszcie na obrady. (C. d. n.)

dziewać się nie można, raczej trzeba być przygotowanym na wybuch nowych zawikłań między Turcyą a państwami bałkańskiemi.

KRONIKA.

Kraków, 17 czerwca

Z przed lat pięćdziesięciu. Car Mikołaj I wraca przez Kraków ze swej wycieczki do Dukli, gdzie odbył przegląd korpusu wojsk rosyjskich, wkraczającego pod wodzą gen. Sassa na Węgry. Podróż z Dukli, odległej od Krakowa o mil 23, odbył car w przeciągu 12 godzin; była to zatem jazda w całem znaczeniu tego słowa „kawalerska".

Zamachu na księcia pruskiego dokonał pod Ingelheimem, jak donoszą dzienniki niemieckie, krawiec, niejaki Adam Schneider. Wojska pruskie zajmują Kaiserslautern w Palatynacie. Mierosławski przybywa do Karlsruhe, celem objęcia dowództwa nad powstańcami. Razem z nimi przybyli: pułkownik Gajewski, towarzysz broni gen. Bema i pułkownik Ricquillet, który służył w wojsku polskiem w r. 1831.

Z Paryża donoszą, iż prezydent republiki, Ludwik Napoleon Bonaparte, przyjmował powinszowania od ciała dyplomatycznego z powodu „szczęśliwego i szybkiego stłumienia ruchu rewolucyjnego z dnia 13 czerwca."

II Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Przygotowania do II zjazdu dziennikarzy słowiańskich, który, jak wiadomo, odbędzie się w drugiej połowie września w Krakowie, są już w pełnym toku. Wczoraj w niedzielę, w lokalu Koła literacko artystycznego pod przewodnictwem redaktora Chylińskiego odbyło się posiedzenie komitetu, utworzonego z przedstawicieli krakowskich pism codziennych; w obradach komitetu brali udział tym razem przybyli umyślnie w tym celu pp. Zajączkowski i Pepłowski ze Lwowa; pierwszy z nich, jako prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, drugi jako sekretarz, stanowić będą w komitecie reprezentacyę tego Towarzystwa, pod którego patronatem zjazd wrześniowy przyjdzie do skutku.

Ożywioną i szczegółową dyskusyę nad rozlicznemi sprawami, pozostającemi w związku z przygotowaniem zjazdu, zagaił redaktor Chyliński, witając serdecznie gości lwowskich i dziękując im, że żałowali czasu i trudu, aby przybyć i zająć się razem z krakowskimi dziennikarzami zorganizowaniem zjazdu, który ma utrwalić stosunki, nawiązane rok temu w Pradze z pobratymczymi kolegami zawodu. Sekretarz komitetu, p. Prokesch, odczytał następnie list od wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, zawiadamiający oficyalnie, że następujące dzienniki lwowskie oświadczyły gotowość wzięcia udziału w pracach krakowskiego komitetu, wyznaczając równocześnie ze swoich redakcyjnych gron delegatów do tegoż komitetu: *Gazeta Lwowska, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Ruch Katolicki, Przegląd* i *Słowo Polskie*. Delegaci ci wchodzą w skład ścisłego komitetu zjazdu, a równocześnie akcyę tegoż we Lwowie obejmuje wydział Towarzystwa dziennikarzy.

Szczegółowe postanowienia co do szczegółów i programu zjazdu ogłoszone zostaną we właściwej chwili. Komitet ściślejszy uchwalił wczoraj między innemi kooptować do szerszego komitetu programowego następujące osoby ze sfery dziennikarsko literackiej naszego miasta: pp.: Michała Bałuckiego, Kazimierza Bartoszewicza, K. Czapelskiego, prof. Czerkawskiego, hr. Ludwika Dębickiego, ks. kan. Teofila Flisa, Józefa Hopensa, prof. W. L. Jaworskiego, Aleksandra Karcza, St. Kopernickiego, dyrektora J. Kotarbińskiego, O. Ledóchowskiego, Seweryna Maciejowskiego, prof. Kazimierza Morawskiego, hr. Jerzego Mycielskiego, prof. Czesława Pieniążka, hr. Rostworowskiego, Lucyana Rydla, posła dra Augusta Sokołowskiego, Kazimierza Tetmajera, dra Stanisława Tomkowicza i prof. M. Zdziechowskiego. Pierwsze posiedzenie tego obszerniejszego komitetu odbyć się ma już w niedzielę. Prócz tego wyznaczono ściślejszą komisyę programową, która ma opracować projekt programu referatów, na zjeździe mających się odczytać; do komisyi tej wybrani zostali pp.: dr Antoni Beaupré, Michał Konopiński i Kazimierz Ehrenberg.

W ciągu dnia dzisiejszego z upoważnienia komitetu udali się trzej jego członkowie do prezydenta p. Friedleina, ażeby imieniem dziennikarzy zawiadomić go, jako gospodarza miasta o terminie zapowiedzianego zjazdu.

Do prezydenta miasta, p. Józefa Friedleina, udała się dziś w południe deputacya dziennikarzy, złożona z pp. Liberata Zajączkowskiego ze Lwowa, Michała Chylińskiego i Kazimierza Ehrenberga, w imieniu komitetu, zajmującego się urządzeniem zjazdu dziennikarzy słowiańskich we wrześniu w Krakowie, z prośbą, by prezydent, jako głowa miasta, chciał usiłowania komitetu poprzeć, aby zapowiedziany zjazd mógł wypaść jak najwspanialej. Prezydent p. Friedlein oświadczył deputacyi, że usilnem jego staraniem będzie użyczyć komitetowi jak najszerszego poparcia w tak doniosłej sprawie, jakim będzie ów zjazd w Krakowie.

Komitet „wystawy pracy kobiet" donosi, że w Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7) oglądać można i zakupywać przedmioty nadesłane na tę wystawę przez wiejskie Słowaczki. Są to śliczne ręczne hafty, stroje farbowane, wyroby, które nadają się doskonale jako makatki. [illegible] przez wtorek, środę i czwartek.

Muzyka religijna. W niedzielę o godz. 11 rano podczas mszy w kościele OO. Zmartwychwstańców wykonali uczniowie konserwatoryum z klasy prof. Marsa kilka wspaniałych ustępów muzyki kościelnej. „Kyrie" kompozycyi Perosiego wykonał chór. Pieśń Trzeciaka „Z Ojcem przedwiecznym" odśpiewał p. Kohman. Tenorzysta ten posiada dźwięczny głos i wiele uczucia w wykonaniu. Bardzo ładnym ustępem był numer następny „Niebieski Ojcze" na chór mieszany z solo tenorowem, które odśpiewał p. Kohman. P. Gawlikowski, tenor, odśpiewał pięknie „Regina Sacratissima". Na zakończenie chór męski, złożony z uczniów prof. Marsa, odśpiewał ładnie utwór choralny z solem barytonowym Mayerbeera.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadesłali: Batowskiego „Uczta w Kiejdanach", „Pojednanie Kmicica z Oleńką", „Kmicic broni króla w parowie" i „Ucieczka Bogusława" (z powieści Sienkiewicza „Potop"); Koniuszki „Droga do miasta".

(J. T.) **Wystawa „Sztuki"**, otwarta wczoraj w lokalu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach, aczkolwiek nie mieści jeszcze w sobie wszystkich dzieł, które się złożą na nią, przedstawia się bardzo zajmująco. Doskonałe pastelowe portrety p. Wyczółkowskiego, interesujące, jak zwykle kompozycye Jacka Malczewskiego, dzielnie malowane akwarele dyr. Fałata, ogromnych rozmiarów obraz rodzajowy p. Chełmońskiego, wyborne w charakterystyce portrety i studya p. Mehoffera, oraz wiele prac innych artystów zwraca na siebie szczególną uwagę.

Wkrótce poświęcimy tej bardzo ładnej wystawie „Sztuki", nawiasem mówiąc o wiele lepszej niż przeszłoroczna, obszerniejsze sprawozdanie.

Z Izby adwokackiej. Prezesem na rok bieżący wybrano dra Władysława Lisowskiego, jego zastępcami dra Karola Pieniążka z Krakowa i Alojzego Malawskiego z Tarnowa. Do Wydziału weszli z Krakowa: Feliks Csesnak, Michał Ichheiser, Jan Jakubowski, Roman Jakubowski, Leon Rothwein, Józef Rosenblatt, Fr. Ks. Wiediger. Roderyk Als z Rzeszowa i Stanisław Stojałowski z Tarnowa.

Prezesem Rady dyscyplinarnej wybrano dra Romana Jakubowskiego, wice-prezesem prof. Rosenblatta. Członkami Rady wybrano: dra Doboszyńskiego z Krakowa i Serafińskiego z Bochni. Zastępcami członków Rady wybrani: Samuel Tilles, Adam Bobilewicz, Tadeusz Gluziński: Prokuratorem został Michał Koy, zastępcą prokuratora Tadeusz Fedorowicz. Egzaminatorami zamianowani: Csesnak, Ichheiser, Roman Jakubowski, Koy, Markiewicz, Rosenblatt, Smolarski i Styczeń.

Królem kurkowym Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie obwołany został wczoraj na rok bieżący p. Karol Scharoch, budowniczy i przedsiębiorca budowlany. Marszałkami zostali pp.: Władysław Ripper i Stefan Czaplicki.

Cesarz pozwolił, aby fundacya powiatowej kasy chorych w Krakowie, przeznaczona na wsparcie doroczne dla 5 byłych członków kasy, posiadała imię Franciszka Józefa I.

Wycieczka naukowa. Wczoraj grono słuchaczów politechniki we Lwowie przybyło do Krakowa pod przewodnictwem profesorów: pp. Rychtera, Skibińskiego, Thulliego i Niedźwieckiego. Słuchacze politechniki odbywają wycieczkę w celach naukowych, mają zwiedzić roboty wodociągowe, roboty wodne na Wiśle, a wczoraj i dzisiaj zwiedzali mosty na kolei północnej i państwowej w Krakowie oraz stacyę kolejową w Podgórzu, Jutro udają się biorący udział w wycieczce na linię budowanej obecnie kolei Trzebinia Skawce, 21 i 22 zwiedzą linię kolei Chabówka Zakopane, dnia 23 udadzą się do Zakopanego na dwa dni, poczem 25 b. m. powrócą do Lwowa.

Wycieczka 30 uczniów gimnazyum samborskiego pod przewodnictwem prof. Cięglewicza bawiła przedwczoraj w Krakowie. Uczniowie zwiedzali pamiątki naszego miasta.

Z „Gwiazdy". Dowiadujemy się, że krakowska „Gwiazda" urządza wspaniały festyn w parku im. dra Jordana. Program, ułożony doborowo, wiele przyniesie nowości i zajmujących rozrywek. Bliższe szczegóły podamy. Wiele osobistości znanych przyrzekło łaskawy współudział w pracach i przygotowaniach.

Musimy zaznaczyć, że dochód z tego festynu, jaki krakowska „Gwiazda" po raz pierwszy dopiero urządza, przeznaczony jest na budowę domu własnego. Cel istotnie godny poparcia, zwłaszcza, że tyle innych „Gwiazd" w Galicyi, od dawna mają już swe domy.

Minister sprawiedliwości dr. Ruber przybędzie do Lwowa, na objazd sądów obwodowych w piątek lub w sobotę. Namiestnik hr. Piniński odroczył na kilka dni swój wyjazd do wód, który nastąpić miał 22 b. m. z powodu przyjazdu do Lwowa ministra sprawiedliwości.

Walne zgromadzenie emerytów państwowych, które odbyło się w sobotę 17 b. m. w sali tut. Rady miejskiej, wybrało nowy komitet, mający zająć się wyjednaniem podwyższenia płac emerytalnych w myśl ustawy z 19 września 1898 l. 173 d. p. p. Do składu tego komitetu weszli emeryci: radca namiestn. Jan Orłowski jako prezes, jego zastępca dyr. biór pom. Wł. Bieliński i adj. sąd. dr. Leon Filimowski jako sekretarz. Wybrana na zgromadzeniu deputacya postanowiła wstrzymać się z wyjazdem do Wiednia aż do chwili zebrania się Rady państwa, co prawdopodobnie we wrześniu ma nastąpić. Zebrany przez ś. p. prof. Grzybowskiego fundusz, przeznaczony na koszta, dotąd w kwocie 130 złr., został przez wdowę komitetowi do dyspozycyi wydany. Gdy atoli kwota ta na pokrycie wszystkich wydatków i kosztów podróży nie wystarcza, dlatego komitet uprasza szanownych członków o nadsyłanie dobrowolnych datków na ręce prezesa, lub sekretarza. Emeryci, zamieszkali we Lwowie i na prowincyi, raczą swoje przystąpienie do petycyi nadsyłać pod adresem sekretarza komitetu, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy św. Anny l. 11.

Wszystkie redakcye dzienników krajowych uprasza komitet o powtórzenie niniejszej odezwy.

Z Towarzystwa ratunkowego. Przez sobotę i niedzielę miało Towarzystwo ratunkowe nadzwyczaj wiele do czynienia. Wóz pogotowia ratunkowego wyjeżdżał aż 46 razy, z tego 30 razy w dzień, a 16 razy w nocy. Parę wypadków było nieco poważniejszych, reszta same lżejsze zasłabnięcia.

Wyrok. Dziś odbyła się przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego rozprawa tajna przeciw Salomonowi Königowi o zbrodnię obrazy majestatu. Oskarżonego trybunał skazał na 5 miesięcy więzienia.

Otrucie. Służąca w Podgórzu, Julia Wilk, pragnęła znaleść lekarstwo na swoje dolegliwości i udała się w tym celu do znajomej swojej, Józefy Kowalskiej. Ta ostatnia, 14 lat licząca dziewczyna, nie odmówiła pomocy i zaaplikowała petentce proszki, znalezione na stole u jednego z panów, których obsługiwała. Okazało się, że proszki zawierały strychninę. Julię Wilk, jeszcze żywą, po bezwiednem zażyciu trucizny, odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie zastosowano wszelkie środki lecznicze. — Dziewczynie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Wypadek. W Podgórzu, przy ulicy Trzeciego Maja, zajęta myciem szyb, spadła z okna pierwszego piętra służąca, Anastazya Pasternik i silnie potłukła się i pokaleczyła. Pogotowie ratunkowe odwiozło pokaleczoną do szpitala św. Łazarza.

Wychodźtwo. Wczoraj przytrzymano na dworcu kolei 2 wychodźców z powiatu gorlickiego, jako nie posiadających dokumentów, ani pieniędzy na podróż za morze. Przytrzymani twierdzą, że jechali za robotą, a nie do Ameryki.

Do komisyi apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego należą następujący wybrani członkowie: Dawid Abrahamowicz, dr. Wilhelm Binder, ks. Jan Czapelski, Adam hr. Gołuchowski, August Gorayski, dr. Jan Hupka, Władysław Kraiński, dr. Nathan Löwenstein, dr. Zdzisław Marchwicki, Józef Męciński, Stanisław hr. Stadnicki, Bolesław Żardecki.

Mianowani zostali członkami: Mieczysław Borkowski, Napoleon Dorożewski, Józef Götz, Modest Karatnicki, Andrzej Lubomirski, Albert Mendelsburg, Walery Olszewski, Jakób Piepes Poratyński, Mieczysław Piniński, Tadeusz Starzyński, Kornel Winter, Atanazy Zajączkowski.

Zastępcami członków wybranymi są: dr. Władysław Czajkowski, Maryan Dydyński, Stefan Moysa Rossochacki, dr. Stanisław Larysz Niedzielski, Albin Rajski, Henryk Schwarz, Stefan Sękowski, dr Tadeusz Skałkowski, dr. Tadeusz Sołowij, dr. Jan Steczkowski, dr. Edward Stroynowski, Mikołaj Torosiewicz.

Zastępcami członków mianowanymi są: Adam Fink, Wincenty Gaoiński, Karol Hoszowski, Roman Jabłonowski, Karol Kamiński, Sabin Lachowicz, Kazimierz Lipiński, Fryderyk Riemann, Ludwik Sobler, Mieczysław Urbański, Michał Woliński, Stanisław Żaba.

Komisyi przewodniczy wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr. Witold Korytowski, zastępcą przewodniczącego jest radcą dworu dr. Emil Zabrzycki, referentem radca skarbu Walery Omoski.

Egzamin z odznaczeniem z języka, historyi i literatury angielskiej złożyła rodaczka nasza, p. Stanisława Emilewiczówna z Podgórza, w londyńskiej *Birckbeck Literary and Scientific Institution.*

Dr. Lewakowski, wbrew doniesieniom kilku dzienników, kandyduje na posła do Rady państwa w sanockiej kuryi włościańskiej. Onegdaj odbyło się w Sanoku zgromadzenie ludowe, na którem po przemowach posłów Milana i Stapińskiego uchwalono jednomyślnie poprzeć kandydaturę Karola Lewakowskiego. W dniach najbliższych odbędą się dalsze zgromadzenia w powiecie.

Samobójstwo Karola Struszkiewicza, syna posła i radcy rządowego, Władysława Struszkiewicza, 19 letniego młodzieńca, wywołało w Wiedniu sensacyę. W sobotę w nocy o $^{3}/_{4}$12 rzucił się młodzieniec, poderżnąwszy sobie przedtem żyły, z okna drugiego piętra mieszkania swoich rodziców przy Florianigasse. — Karol Struszkiewicz odniósł silne uszkodzenia najpierw od drutu telefonicznego, a upadłszy na bruk, nadwerężył sobie czaszkę. Odwieziony do szpitala przez towarzystwo ratunkowe, w niedzielę rano umarł. Zmarły był celującym uczniem w Teresianum; przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Arcyksiążę Rajner przybył wczoraj do Zakopanego i przy bramie tryumfalnej powitany został, przez marszałka powiatu, starostę i hr. Zamojskiego. Arcyksiążę stanął w Zakładzie dra Chramca; po południu zwiedził szkoły przemysłu drzewnego i koronkarską.

Przeciw grze giełdowej i hazardowej — jak już donosiliśmy — powzięto we Lwowie myśl założenia Towarzystwa, na wzór istniejącego w Poznańskiem, lecz z nieco szerszym zakresem. Myśl ta spotkała się w kołach urzędniczych z żywą sympatyą, mianowicie pp. namiestnik i prezydent wyższego sądu krajowego usilnie ją popierają. Na zebraniu klubowem urzędników namiestnictwa przy bardzo licznym udziale członków postanowiono wziąć inicyatywę w zawiązaniu Towarzystwa, o którem mowa i wybrano komitet, któryby zaprosił kolegów z innych gron urzędniczych, tudzież osoby do stanu tego nie należące, w celu wszechstronnego opracowania naszkicowanych już statutów i zawiązania Towarzystwa na ich podstawie.

Nie potrzebujemy nadmieniać, że Towarzystwo to bardzo doniosłe będzie miało zadanie. Aby zadanie to jednak spełnionem zostało, Towarzystwo to poprzeć powinny szerokie warstwy społeczeństwa.

Odczyt wygłosił we Lwowie poseł Daszyński p. t. „Rozwój narodowości a instytucye demokratyczne państwa". Na wstępie przedstawił prelegent zasadniczy swój pogląd na narodowość, wedle którego przedstawia się ona jako solidarne połączenie się całych kompleksów ludzi, mających poczucie jedności gatunkowej. P. D. zwalczał teoryę misyi historycznej narodów i teoryę Gumplowicza, według której gwałt jest ostateczną przyczyną tworzenia się narodów. Następnie zaznaczył, że walki narodowościowe nie są niczem innem jak chęcią utworzenia państwa klasowego, z krzywdą i uciskiem na rodowości niższorzędnych. Są mianowicie — rzekł prelegent — w państwach klasowych narodowości różnego stopnia. Naprzykład w Austryi pierwszorzędną narodowością są Niemcy, drugorzędną Czesi, Polacy, którzy znowu panują nad narodowościami trzeciorzędnemi jak Rusini itd. (!!).

Stypendya z fundacyi ś. p. Agenora Gołuchowskiego otrzymali: Władysław Mazur z Jasia (300 złr.) na kształcenie się w rzeźbiarstwie i Stanisław Śniechowski (200 złr.) uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie.

Bochnia, 17 czerwca. W IX klasowej szkole żeńskiej uroczyście rozdano przedwczoraj świadectwa uczennicom najwyższej klasy. Do opuszczających szkołę pięknie przemówił dyrektor szkoły p. Kępa. Imieniem odchodzącej młodzi żegnała dotychczasowych kierowników panna Marya Maissówna, przez którą wypowiedziane słowa godne są polskiego dziewczęcia.

Gimnazyum polskie w Cieszynie. W myśl swego wniosku, postawionego na ostatniem zgromadzeniu „Macierzy szkolnej", nadesłał p. dr. Andrzej Knapczyk, lekarz w Boguminie, do Zarządu „Macierzy" oświadczenie tej treści, że daje do rozporządzenia 4.000 złr. na 4%, mające się ubezpieczyć na parceli budowlanej.

Ś p ks. Franciszek Muzyczka, proboszcz w Czechowicach zapisał w swoim testamencie 200 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie. Spodziewać się należy, że piękny przykład ks. Muzyczki nie przebrzmi bez echa.

„Głos Rzeszowski" poddaje myśl urządzenia w Rzeszowie zbiorowej wystawy pracy kobiet w roku bieżącym.

W Truskawcu bawiło do 15 czerwca 217 kuracyuszów.

Zderzyły się dwa pociągi towarowe na stacyi Felixdorf we czwartek o godz. 11 w nocy. Maszyny zostały tak uszkodzone, że są zupełnie do ruchu nieprzydatne, a 20 wagonów zostało częściowo zniszczonych. Przyczyną zderzenia się było fałszywe ustawienie zwrotnicy.

Zwłoki szwaczki Marty Stossier, liczącej 22 lat życia, znaleziono w zbożu niedaleko Feuerbachu (Karyatya). Dziewczyna padła prawdopodobnie ofiarą zbrodni seksualnej. Na ślad sprawcy dotychczas nie trafiono.

Cykliści powinni podczas jazdy uważać na szyny tramwajowe, które stały się w Wiedniu przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Buchalter Fuchs jadąc na bicyklu, nie spostrzegł, że oba koła znajdowały się w wyżłobieniu szyny tramwaju. Gdy nadjechał z przeciwka wóz tramwajowy, Fuchs chciał w bok skręcić, ażeby się wyminąć, i runął z bicyklem tak silnie, że złamał kość w lewem ramieniu.

Konkursy. Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w mieście Romanowie. Podania wnosić należy do 26 czerwca b. r.

Rozpisuje się konkurs na posady pocztmistrzów przy urzędzie pocztowym w Ustrzykach Dolnych w powiecie liskim i w Przemyślanach w powiecie przemyślańskim. Podania należy wnosić najpóźniej do 22 czerwca b. r. do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Celem nadania utworzonej wskutek orzeczenia namiestnictwa apteki publicznej w miasteczku Korolówka, rozpisuje się konkurs do 31 sierpnia b. r. Należycie udokumentowane podania należy wnieść do starostwa w Borszczowie w powyższym terminie.

W celu obsadzenia posady weterynarza powiatowego z systemizowanemi poborami XI klasy rangi rozpisuje się konkurs z terminem do 10 lipca b r. Kandydaci winni wnieść swe podania do prezydyum namiestnictwa w wyznaczonym terminie.

Gazeta Lwowska nr. 137.

Składki. Przy sposobności poświęcenia sztandaru Przytuliska złożył p. Erazm Jerzmanowski na ręce prezesa Towarzystwa 100 złr., przy wbijaniu zaś gwoździa złożył większą sumę na tacę. Nie mogący brać osobiście udziału w uroczystości chrzestni rodzice przysłali następujące datki: p. hr. Andrzejowa Potocka 10 złr., dr. Franciszek Paszkowski 10 złr., hr. Józef Męciński 10 złr., p. Marya z Buszczyńskich Czerwińska 5 złr., p. Jan Götz 15 złr., p. Mieczysław Pawlikowski 10 złr, p. Kazimiera Chronowska 5 złr., dr. August Sokołowski 5 złr., p. Franciszek Słęk 5 złr., p. Henryk Schwarz 5 złr., p. Izydor Jabłoński 5 złr., p. I. Mossakowski 5 złr., p. Franciszek Macharski 25 złr., p. Franciszek Lenert 5 złr., p. Piotr Umiński 5 złr., p. Kazimierz Truskolaski 5 złr., p. Władysław Anczyc 15 złr. i ks. dr. Władysław Bandurski 10 złr. Suma ogólna datków, które złożyli osobiście chrzestni rodzice podczas poświęcenia sztandaru, łącznie z powyżej wymienionymi datkami wynosi 69 złr. Wydział Przytuliska składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie celebransowi ks Ambrożemu Federowiczowi, przeorowi OO. Paulinów, i całemu duchowieństwu, które przyjęło łaskawie udział w uroczystości — następnie wszystkim rodzicom chrzestnym, druhom Sokołom i ich zacnemu prezesowi, straży pożarnej miejskiej i ochotniczej i wogóle wszystkim, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Z kalendarza. W poniedziałek 19 czerwca: Gerwazego i Protazego mm.; we wtorek 20 czerwca: Reginy i Florentyny pp; we środę 21 czerwca: Alojzego Gonzagi wyzn.

Wschód słońca we wtorek 20 czerwca o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 51. Długość dnia g. 16 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 18 czerwca pochmurno, przed południem deszcz ulewny, po południu burza; termometr od 14 0 doszedł do 23,0 C. Barometr zaczyna się podnosić.

Dnia 19 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 735 6 mm., termometru 16,2° C. Wiatr południowo zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We **wtorek** 20 czerwca: „Biała gołąbka", poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im Ig. Paderewskiego). Trzeci gościnny występ J Śliwickiego.

We **środę** 21 czerwca: Przedstawienie popisowe szkoły dramatycznej p. Stanisława Knake Zawadzkiego.

We **czwartek** 22 czerwca: „Szkoła plotek". komedya w 5 aktach R B. Sheridana. (Czwarty gościnny występ J. Śliwińskiego)

TEATR.

„Biała gołąbka" — poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie Paderewskiego).

Nagrodzone na konkursie utwory dramatyczne mają ten przywilej, że słucha się ich w odmiennym nastroju, wywołanym sądami i opiniami, jakie zazwyczaj poprzedzają ich ukazanie się na scenie. Opinia jury konkursowego o „Białej gołąbce" była wprost entuzyastyczną, stąd i oczekiwanie, jakie sztuka budziła wśród szerokich kół inteligentnego ogółu, potęgowało skalę wymagań, nastrajając wyobraźnię w sposób wyjątkowy. Przypuszczano powszechnie, że tak gorąco wyrokiem sądu konkursowego zalecony, tak zaszczytnie wyróżniony utwór przedstawi się w świetle kinkietów jako niepowszedniej wartości dzieło teatralne, będące wzbogaceniem bieżącego repertoaru.

Nadzieje spełniły się tylko w połowie. Z utworem p. Nowińskiego stało się to, co tak często dzieje się z utworami, ocenianemi tylko na podstawie lektury, że nadmiar silnych, nowych i świeżych wrażeń, wysoce poetyczne tło utworu, tchnienie liryzmu zupełnie odmienne od szarzyzny dzisiejszej produkcyi w dziedzinie teatralnej zasłoniły sędziom konkursowym oczy na ten nie mało ważny szczegół, że „Biała gołąbka" pozbawioną jest perspektywy teatralnej, że jest to utwór czysto literacki, typowy dramat książkowy, który w formie przez autora podanej nie może liczyć na powodzenie sceniczne. Jestto jeden z tych utworów, które, chcąc wprowadzić na scenę, należałoby odpowiednio do wymagań sceny przerobić.

Sobotnia premiera stwierdziła to w zupełności. „Biała gołąbka" scenicznego powodzenia nie zyskała. Przenieśliśmy się z prawdziwą przyjemnością za myślą autora w epokę odrodzenia włoskiego, zachwycaliśmy się niepospolitym rysunkiem typowych, tak nie dzisiejszych postaci jego dramatu, pod boskiem niebem Italii, zapomnieliśmy o dzisiejszych prozaicznych dążeniach i prądach w życiu i w literaturze. Co więcej, wcieliliśmy się w pojęcia i wyobrażenia epoki, która stworzyła renesans, a mimo to ostatecznem wrażeniem nie mogliśmy poddać się złudzeniu, że patrzymy na szereg logicznie powiązanych zdarzeń życia rzeczywistego, na dzieło sceniczne, którego zadaniem jest budzić, stopniować i utrwalić wrażenie, wywołane siłą twórczą dramatycznego talentu.

A mimo to szczerze wdzięczni jesteśmy p. Pawlikowskiemu, że nas zapoznał z tem niepowszedniem bądź co bądź dziełem pisarza, który tak chlubnie rozpoczął swą działalność na niwie dramatycznej literatury. Bo cokolwiek da się powiedzieć o „Białej gołąbce", nie można odmówić utworowi temu wielkiej wartości literackiej i tylu piękności formy języka i nastroju, że dzieło to trzeba zaliczyć do cennych nabytków niezasobnego działu naszego historycznego dramatu.

Osnowa utworu jest na wskróś romantyczną, ściśle nastrojem zastosowaną do epoki odrodzenia, a zaczerpniętą z kronik włoskich XVI. wieku. Carlo Corsi, potomek dawnych władców księstwa Moleny, wskutek zabójstwa, popełnionego na synu uzurpatora Moleny, ucieka z kraju i na wygnaniu snuje plany zrzucenia przywłaszczyciela z dziedzictwa ojców. W tym celu łączy się z sąsiednim władcą Sarmy i z jego pomocą postanawia napaść Molenę i odzyskać swe posiadłości. Przebrany za cudzoziemca pod obcem nazwiskiem przybywa Carlo do Moleny i tu, na wstępie usłyszawszy uroczy śpiew dziewicy, zakrada się do parku książęcego i poznaje się z córką swego wroga, księżniczką Bianką, do której gorącą zapłonął miłością. Pod wpływem nowego uczucia zapomina o planach zemsty i namawia dziewicę do ucieczki z nim. Ta wzbrania się, a tymczasem Carlo zdobywa w Molenie rycerskiemi czynami rozgłos, który mu otwiera podwoje książęcego zamku i zaufanie księcia. Zaliczony w poczet jego rycerstwa dokonywa cudów waleczności, pokonywa jego wrogów i zdobywa takie względy, że książę nie waha się ofiarować mu ręki córki. Wtedy dopiero rycerz, ufny w obietnice księcia, wyjawia mu swe nazwisko, które wywołuje wrażenie gromu na księcia Moleny. Bo oto stoi przed nim wróg, któremu poprzysiągł srogą zemstę za zamordowanie syna.

Sytuacya tragiczna, wywołana tylu silnemi czynnikami, tak dramatycznem powiązaniem węzła akcyi, dosięga kulminacyjnego punktu. Książę Moleny wobec otaczających go wojsk wroga, przygnieciony tragicznym zbiegiem okoliczności, które, wydając w jego ręce największego wroga, równocześnie czynią go przedmiotem miłości córki, zadaje sobie śmierć przez zażycie trucizny. Bianka umiera także, a Corsi, złamany na duchu, odrzuca ofiarowany sobie tron książęcy władców Moleny i w efektownej scenie końcowej postanawia wstąpić do zakonu rycerzy Maltańskich i dla ekspiacyi życie swe ofiarować za wiarę Chrystusową.

Na tej humorystyczno-stylowej kanwie rozsnuł autor akcyę, ujętą w 24 obrazów, które reżyserya zredukowała do połowy. Wskutek takiego rozkawałkowania całości i podzielenia jej na luźne epizodyczne obrazy, wątek akcyi, przerywany lirycznemi wynurzeniami osób głównych, a w szczególności Bianki i Carla, którzy spotykają się stale w jednem miejscu t. j. w ogrodzie i tam powtarzają do znudzenia zapewnienia miłosne, sprawiają, że całość nuży jednostajnością i powtarzaniem się. W nierównomiernym podziale akcyi na tkliwo-romantyczne epizody, będące poniekąd reminiscencyą balkonowej sceny Romea i Julii, i silnie dramatyczne epizody, które atoli nie wnoszą na scenę odpowiedniej akcyi, tylko jej odbicie w ustach głównych osób, sprawiają, że tendencya estetyczna autora zwraca się w kierunku literackim, z zupełnem pominięciem strony teatralnej. Stąd też sztuka, pod względem literackim wyborna, w czytaniu wysoce zajmująca, dla teatru przedstawia się jako bezwartościowa.

Z całem uznaniem dla reżyseryi i artystów zaznaczyć należy, że uczyniono wszystko, co na korzyść przedstawienia wypaść mogło. Rolę głównego bohatera Carla wziął na swe barki przybyły umyślnie dla jej odtworzenia p. **Śliwicki** i z zadania swego wywiązał się klasycznie. W grze utalentowanego naszego artysty skoncentrowały się wszystkie czynniki, któremi autor wyposażył swego bohatera. Był wytwornie wycieniowany, pełen uczucia kochanek Szekspirowski i groźny mściciel krzywd rodziny, był poeta, romantyk i dumny rycerz, był wreszcie pełen rezygnacyi asceta w chwili zupełnego przełomu ducha, spowodowanego tragizmem losu. Rysunek i wykończenie linij świadczyło, że p. Śliwicki z niesłychanym zapałem pracuje nad udoskonaleniem swego talentu i bujnego indywidualizmu, zdobywając coraz poważniejsze rezultaty. Była obok p. Śliwickiego i druga postać, która wyrazistością rysów utrwaliła się w pamięci widzów. Był to ascetyczny malarz Rosetti, pogrążony w kontemplacyjnym zachwycie nad pięknością Bianki, pogrążony w bólu, gdy księżniczka nie zrozumiała jego intencyj. Scena oddania obrazu Madonny i niema prawie, końcowa gra w akcie ostatnim, oddane były z właściwą p. **Solskiemu** intuicyą i miały piętno wysokiego tragizmu.

Bianką była p. **Bednarzewska**. Idealna ta postać, idealnie i tak subtelnie przez autora wycieniowana, ta teoretyczna przedstawicielka uczuć najtkliwszych, jaśniała w grze p. Bednarzewskiej wszystkiemi zaletami wdzięku, słodyczy i tych jasnych słonecznych promieni, okalających tę powiewną istotę. W talencie p. Bednarzewskiej znajduje się bogactwo tych rysów i cieni, jakie były potrzebne do odtworzenia tej roli, stąd też całość roli odsłoniła nam w pełni dojrzały talent artystki, która, dzięki pracy, umiała stanąć i utrzymać się na odpowiedzialnem stanowisku.

Pozostałym rolom nie dostarczył autor pola do popisu, stąd też były to tylko przeważnie epizodyczne postacie, których przedstawicielami były panie: Wojnowska, Pomian i Jeremi, panowie: Kotarbiński, Roman, Węgrzyn, Stępowski, Sobiesław, Jednowski i Siemaszko.

Przyjęcie benefisantki p. Bednarzewskiej oraz gościa warszawskiego p. Śliwickiego było nad wyraz serdeczne. Obojgu wręczono wśród długotrwałych oklasków kwiaty i kilkakrotnie przywoływano. Po drugim akcie wśród gromkich oklasków wywołano kilkakrotnie obecnego na sztuce autora, któremu w upominku wręczono piękny bukiet.

W. Pr.

Teatr letni.

„Kleparskie muchy“, obraz na tle stosunków kleparskich w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Napisał Kazimierz Majeranowski. Muzyka Michała Świerzyńskiego.

„Śmietanka kleparska“ zbiera się w garkuchni Męcika, gwoli pokrzepienia się, wypicia, zjedzenia. Przychodzą tam na „barszcz na świńskim ryju“, „flaki z aksamitem“, „kiszkę lakierowaną“, robotnicy, obywatele kleparscy i szereg kumoszek. Pan Męcik wita wszystkich dosyć zgryźliwie; niezadowolony, w ciągłych pozostaje swarach z żoną swoją o córkę Maryę, której żadną miarą nie chce wydać za mąż za Filipa, czeladnika. „Żeby mnie tak moje łzy zalały“ — woła — „a ona pójść musi za Krupę, nie za tego nieponia Filipa“. Powstaje nawet bójka, po której pani Męcikowa wraz z córką wynosi się do brata Buły, właściciela zajazdu. Poważnieni małżonkowie godzą się wkrótce; Męcik czyni to atoli pod warunkiem, że Marya wyjdzie za Krupę. Pozornie Marya się na to zgadza, w trzecim akcie odbywa się nawet za sceną uroczystość zrękowin; ale ona nie może znieść rywala swego Filipa i nocą ucieka z domu, aby się rzucić do Wisły. Zamiarowi jej jednak przeszkodzono, nocą odszukano i pozwolono na upragniony jej związek z Filipem.

Taką byłaby treść czterech obrazów, podanych widzom w dosyć zajmujący sposób na premierze sobotniej w teatrzyku letnim. Nie można tu mówić wprawdzie o ogólnej wartości sztuki, bo ona dosyć zwykła, dosyć naiwna, tak w założeniu, jak i w całem przeprowadzeniu. Ma atoli wartość ściśle lokalną posiada bowiem dobrze zaobserwowane typy z Kleparza, niektóre podobno żywcem skopiowane z natury. Silnie rzucają się w oczy poszczególne epizody, charakterystyczne i zabawne.

Tego rodzaju widowiska, jak „Kleparskie muchy“, powinny stale zasilać repertoar teatru p. Mareckiego. Siły aktorskie jego trupy doskonale nadają się do wykonania takich postaci, które wychodzą plastycznie i żywo. „Kleparskie muchy“ zagrano bardzo składnie, dzięki doskonałej reżyseryi p. Czapskiego. Zbiorowe sceny wypadły bardzo dobrze, a ilustrowane udatnemi tańcami, wywołały żywe zajęcie. „Taniec kumoszek“, „Krakowskie wesele“ i polka „Graba w grabę“ — ułożone przez p. Jerzyńskiego, wykonano z prawdziwem zacięciem. W rolach poszczególnych odznaczyli się przedewszystkiem pp. Zboiński (Męcik), Jerzyński (Ferdek) i Czermański (Jasiek). Bardzo dobrze wywiązali się z zadania p. Bieńkowska (Męcikowa) Borawska (Marya) Hryniewicz (Filip) i Czapski (Krupa). Wyborną, jak zawsze, była p. Kwiatopolska w roli Staszki. W epizodach wysunęli się na plan pierwszy: Szymborska, Skarbińska, Józefowicz i Bogusławska — jako wyborne kumoszki, Czermański i Prosznowski jako wybitni z pośród „śmietany kleparskiej“, p. Kosiński (doskonały w roli kominiarza).

Naturalnie, wszystko w „Muchach“ polega na kupletach i muzyce, która p. Świerzyńskiemu udała się wyśmienicie. Rytmem, tonem utrafił w ową zawadyacką strunę muzyki andrusów, kominiarzy, kumoszek. Na szczególne podniesienie zasługuje uwertura, prześliczny krakowiak w akcie II, kuplety kominiarza, Ferdka i Staszki.

„Muchy kleparskie“ staną się zapewne kasową sztuką teatru letniego w sezonie bieżącym.

Aleks. K.

Wyścigi konne w Krakowie.

Trzeci dzień wyścigów miał podobnie, jak dwa pierwsze, najlepszego sprzymierzeńca w przepysznej słonecznej pogodzie. Ze względu, że dzień ten należał do meetingu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów, zainteresowanie ogółu publiczności i zwolenników sportu było spotęgowane. W biegach brały udział konie z doborowych pierwszorzędnych stajni, a wysokość nagród czyniła biegi interesującemi.

Biegów było sześć.

Do pierwszego o nagrodę Resursu 1600 koron zwycięzcy a 400 drugiemu koniowi stanęły 4 konie.

Zwyciężyła „Gest vira“ p. A. Drehera, drugim był „Gwen“ ze stadniny Szuszberek, trzecią „Berenice“ Schindlera. Bez miejsca, jako czwarta przyszła „Kadnica“ Zangena.

Totalizator płacił 11 za 5 złr.

Bieg drugi o „nagrodę Wandy“ wyprowadził do startu 6 koni. Nagroda 1600 koron zwycięzcy, 400 drugiemu koniowi. Meta 1000 m. Bieg dwulatek.

Pierwszy wziął metę „Brindor“ Boguckiego, drugim był „Waćpan“ hr. Siemieńskiego, trzecim „Biegunek“ Schindlera.

Totalizator wypłacał 40 za 5 złr.

„Nagroda Dyrektoryum“ w biegu trzecim, 8.000 koron dla zwycięzcy, 1500 dla drugiego a 500 dla trzeciego konia, przeznaczona dla dwuletnich koni, zainteresowała czterech współzawodników.

Do startu stanęły „Betrüger“ p. Drehera, „Pandur“ Lederera, „Roli-Poli“ ks. Wład. Lubomirskiego i „Hardty“ Springera.

Pierwszy stanął u mety „Betrüger“, drugim był „Pandur“, trzecia „Roli-Poli“.

Totalizator wypłacał 18 za 5 złr.

Bieg sprzedażny o nagrodę 1600 koron dla zwycięzcy a 400 dla drugiego konia, na mecie płaskiej 1600 m., wyprowadził w szranki 3 konie.

Tryumf przypadł w udziale faworyzowanej „Donzelle“ Springera, którą ścigała zawzięcie „Skiba“ ze stadniny Chorzelowskiej. Trzecim złym był „Oculi“ Zangena.

Totalizator płacił 6 za 5 złr.

W biegu piątym o nagrodę rządową 3000 koron na mecie 2800 m. prawdziwą niespodzianką było zwycięztwo „Tristana“ ze stajni p. Green, który pobił nawet tak doskonałego konia, jakim się poprzednich dni okazała „Soscha“ arcyks. Ottona. Trzecim był „Malteser“ p. Newmarket. Tristan od początku do końca poprowadził bieg i wygrał go bez wysiłku przynosząc zwolennikom swoim w totalizatorze 19 za 5 złr.

Nagroda trybun 2000 koron, z których 1600 zwycięzcy, 600 drugiemu koniowi, w biegu płaskim na mecie 1600 m. rozgrywała się pomiędzy pięcioma współzawodnikami.

Niecierpliwy „Gwen“ nie mogąc się doczekać znaku startera wyrwał się sam naprzód i najniepotrzebniej odbiegł połowę mety. Wobec tego walka rozgrywała się już tylko pomiędzy czterema końmi.

Wygrał „Valaks“ Egyedyiego, drugim był „Gaspilleur“ Springera, trzecim „Balek“ Zangena. „Gwen“ zmęczony przyszedł ostatni.

Totalizator płacił 10 za 5 złr.

Bieg siódmy o nagrodę miasta Krakowa 2000 koron na mecie 2400 m. (bieg z płotami) rozegrał się pomiędzy 6 końmi.

Zwyciężyła „Walküre“ hr. Siemieńskiego, drugim był „Cap“ Wolbeka, trzecim „Gambler“ Chorinskyego. Bez miejsca przyszły „Pogoń“ br. Weidenheima i „Salem“ Streeruwitza.

Totalizator płacił 16 za 5 złr.

Po trzech dniach pięknej pogody, jak gdyby na złość Towarzystwu wyścigowemu, czwarty dzień gonitw, najbardziej interesujących ze względu na rozegrać się mającą nagrodę wielkiego derby krakowskiego, fatalną przyniósł pogodę. Mimo to na pole wyścigowe, jak zwyle w dniu świątecznym, tłumy podążyły publiczności. — Z uderzeniem godziny trzeciej, gdy trybuny i tor szczelnie się zapełniły, a biegi rozpoczynać się miały, otwarły się upusty niebios i lunął deszcz, jak z cebra.

Regulamin jednak wyścigowy nie uznaje przeszkody w deszczu. To też bieg pierwszy t. zw. „pocieszenia“ o nagrodę 2000 koron dla koni dwuletnich rozpoczął się wśród rzęsistego deszczu.

Stanęły doń cztery konie: „Kurmacher“ ze stadniny chorzelowskiej, „Haricot“ Drehera, „Silfida“ Feltoronyego i „Alice“ Schindlera.

Zwyciężyła „Silfida“. Drugim był „Haricot“.

Totalizator płacił 11 za 5 złr.

Bieg drugi. „Nagroda prezesowska“ 4000 koron. Meta 2000 m. Ścigały się trzy konie.

Pierwszy wziął metę „Pług“ ze stajni chorzelowskiej, drugim był "Fais tin chemin“ Pecha, trzecią „Jaskółka“ Schindlera.

Totalizator płacił 36 za 5 złr.

Kulminacyjnym punktem zainteresowania był bieg trzeci o „Krakowskie derby“ 40.000 koron, z których 32 000 przeznaczono zwycięzcy, 6000 drugiemu a 2000 trzeciemu koniowi. Meta 2400 m.

Stanęło do biegu siedm koni: „Per Batters“ Drehera, „Sandor“ Egyediego, „Timar“ Lederera, „Sac a Papier“ ks. W. Lubomirskiego, „Tempete tegoż, „Iro“ Pechyego i „Ormesson“ Reszkego.

Zwyciężył „Per Batters“, drugi przyszedł „Ormesson“ Reszkego, trzeci „Timar“ Lederera.

Totalizator płacił 16 za 5 złr.

Bieg czwarty o nagrodę „Wawelu“ 3000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi na mecie 1800 m zainteresował tylko dwa konie.

Wygrał „Basserl“ Drahera, drugą była „Jaskółka“ Schindlera.

Totalizator płacił 6 za 5 złr.

Bieg losowania o nagrodę 2600 koron dla zwycięzcy a 400 dla drugiego konia, na mecie 1600 m. wyprowadził do startu 4 konie: „Maćka“ p. Kozłowskiego, „Collizion“ ze stajni Miklosfalva, „Mia Teresina“ Rosenzweiga i „Oculi“ Zangena.

Metę wzięła „Collision“, drugim był „Oculi“, trzecią „Teresina“.

Totalizator płacił 8 za 5 złr.

Po biegu odbyło się losowanie konia, który wygrał. Los padł na nr 1344, będący w posiadaniu bookmachera Lackenbachera.

Wiele obaw budziło „Wielkie wiosenne „Steeple-chase“ na mecie 4800 metrów o nagrodę honorową i 3000 koron. Z powodu miękkości toru, rozmoczonego ulewnym deszczem, bieg ten przedstawiał istotnie poważne niebezpieczeństwo dla jeźdźców i koni.

Na szczęście obyło się bez wypadku, a bohaterem i zwycięzcą w biegu był porucznik Kreutzbruck, który z wielką łatwością wziął metę, na koniu „Cseko“, będącym własnością p. Geista. Drugim był „Cham“ majora Brzozowskiego, trzecią „Piękna Helena“ Kundla.

Totalizator wypłacał 9 za 5.

Pożegnalny „Handicap“ o nagrodę 2000 koron, na mecie 1200 metrów, rozegrał się pomiędzy czterema końmi. Zwyciężyła „Partha III.“ Dukego, drugim był „Balek“ Zangena, trzecią „Sardelle“ Drehera.

Totalizator płacił 9 za 5.

Bieg ostatni poprzedziła gwałtowna nawalnica deszczowa, podczas której cała publiczność schroniła się na trybuny, a tor opustoszał zupełnie. Rozmiękła ziemia utworzyła formalne bagniska, utrudniające przystęp do budek totalizatora. Kałuże błota przed mostkiem, prowadzącym do głównego wejścia, utrudniły prawidłowy ruch osób przy wyjściu, zatrzymując zbity tłum publiczności na mostku, który w razie załamania się mógłby grożną sprowadzić katastrofę. Byłoby do życzenia, aby zarząd wyścigów obmyślił drugie wyjście ratunkowe na przypadek tego rodzaju nieuniknionego natłoku.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 19 czerwca. *(Telefonem.)* Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie stałej komisyi wiecowej 30 miast. Przybyli burmistrze: Dworski, Biechoński, Jabłoński, Jahl, Fruchtmann, Ninhin i Rogoyski. Obrady toczyły się nad organizacyą związku 30 miast (referent Fruchtmann), poczem Dworski przedstawił sprawę Banku komunalnego, wedle wniosku Rady miasta Tarnopola. Uchwalono zaprosić na posiedzenie komisyi asesora Landaua, jako autora wniosku tarnopolskiego.

Aresztowano tu międzynarodowego oszusta Wilsona, za obrazę majestatu, popełnioną w trafice, gdzie nie chciano od niego przyjąć obcokrajowych pieniędzy. Przy Wilsonie znaleziono banknoty prawie wszystkich państw europejskich; włada on kilkunastu językami.

U notaryusza Onyszkiewicza dopuścił się praktykant Nowakowski defraudacyi kilkuset złr. Został on uwięziony.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw spedytorowi Hessowi, oskarżonemu o oszustwo.

Donoszą tu z Rzymu, iż na konsystorzu papieskim odbyła się prekanonizacya ks. Kuiłowskiego na metropolitę lwowskiego, a ks Szeptyckiego na biskupa stanisławowskiego.

Minister sprawiedliwości, dr. Ruber przybywa tu w niedzielę. (Zobacz „Kronikę“) w towarzystwie Rescha i częścią w kraju, częścią na Bukowinie zabawi dni dziesięć.

Dziś w nocy zastrzelił się Zygmunt Radziszewski, student politechniki, utalentowany muzyk. Był on synem zaszczytnie znanego profesora chemii w uniwersytecie lwowskim. Przyczyną rozpaczliwego kroku było zdenerwowanie.

Lwów, 19 czerwca. *(Telefonem.) Gazeta Lw.* donosi:

Prezydent ministrów powierzył starszemu komisarzowi starostwa, Antoniemu Grodzkiemu, kierownictwo starostwa w Rohatynie i zamianował komisarzów powiatowych: Jana Federowicza, Jana Weltzego i Władysława Osolińskiego starszymi komisarzami starostwa.

Dyrektor poczt i telegrafów przeniósł zarządcę poczt w Zakopanem, Teofila Kosonogę, do Zaleszczyk.

Lwów, 19-go czerwca. *(Telefonem.)* Na placu powystawowym odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem poseł Kozakiewicz omawiał dzisiejszą sytuacyę polityczną. — Na wniosek mowcy uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw temu, ażeby „ministerstwo wraz z kliką magnatów, pomijając parlament, decydowało o losach ludów, zamieszkujących Austryę, i wyraża oburzenie swoje zachowawczej większości w Kole polskiem i w Sejmie za gospodarkę, której rezultatem jest straszliwa nędza ludu i zacofanie kulturalne całego kraju“.

Przemawiali następnie pp. Mokłowski i Hankiewicz.

Lwów, 19 czerwca. *(Telefonem).* W rozprawie tłumackiej postępowanie dowodowe zostało dziś zamknięte.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Badeniego.

Nowy Sącz, 19 czerwca. Juliusz Winsch, werkmistrz w tamtejszych warsztatach kolejowych, dopuścił się znacznej defraudacyi i uciekł.

Donoszą tutaj z Zakopanego, że arcyks. Rainer w towarzystwie hr. Zamoyskiego wyjechał do Szmeksu. Ofiarował on 100 złr. na szpital w Zakopanem.

Przemyśl, 19 czerwca. Donoszą tu ze Swieża, że przy robotach w kamieniołomie ziemia zasypała dwóch robotników, których nie zdołano przywrócić do życia.

Wiedeń, 19 czerwca. *(Telefonem.)* Ś. p. Karol Struszkiewicz (patrz „Kronikę“) był bardzo dobrym uczniem pierwszego roku Akademii terezyańskiej. W ostatnich czasach był silnie rozdrażniony i skarżył się na cierpienie sercowe. Wobec kolegów i rodziców był niezwykle skrytym i małomównym. Przy sekcyi znaleziono jego serce nietylko chorobowo zmienione, lecz stwierdzono także wodogłowie (płyn między oponą mózgową a mózgiem).

Ojciec zmarłego poseł Władysław Struszkiewicz przed dwoma dniami wrócił z podróży po Galicyi.

Wiedeń, 19 go czerwca. *(Telefonem.)* Minister dla Galicyi Jędrzejowicz dziś rano wrócił z Rzeszowa.

Wiedeń, 19 czerwca. W politycznych kołach zapewniają, że w najbliższych dniach należy spodziewać się częściowego przesilenia gabinetowego. Mają mianowicie ustąpić: minister oświaty Bylandt i minister kolei państwowych Wittek, których zastąpią odpowiednie osobistości z prawicy.

Wiedeń, 19 czerwca. Wczoraj rano odbyło się tutaj 55 zawodowych zgromadzeń socyalistów. Mowcy przemawiali bardzo gwałtownie, skutkiem czego reprezentanci władzy w licznych wypadkach uciekali się do urzędowej interwencyi. Uczestnicy kilku zgromadzeń usiłowali urządzić demonstracye na mniejsze rozmiary, policya jednakże zapobiegła temu. W Meidling zamierzali robotnicy demonstrować przed pomieszkaniem posła Schneidera, lecz policya nie dopuściła ich, zamknąwszy ulicę. Uwięziono 10 osób.

Praga, 19 czerwca. Z Podhorz donoszą o nieszczęśliwym wypadku: Na zabawie tanecznej, która się tam odbywała, znajdowali się dwaj żandarmi z naładowanemi karabinami. Nagle karabin (Manlicher) jeden wypalił i położył trupem jednego muzykanta, a ranił pięciu.

Berlin, 19 go czerwca. Na ogólnem zebraniu centralnego zarządu banku państwowego podniesiono stopę procentową o $\frac{1}{2}$ %.

Madryt, 19 czerwca. Według przedłożenia budżetowego, które już otrzymały kortezy, równowaga w finansach państwowych ma być przywróconą przez zmniejszenie wydatków z jednej strony, z drugiej zaś przez stworzenie nowych źródeł dochodu, tudzież przez reformę niektórych dawnych. Pomiędzy nowemi źródłami dochodu najważniejszem jest propenowane opodatkowanie dochodu z kapitału i pracy. Żelazo i miedź mają być obłożone cłem wywozowem, a fabrykacya cukru i alkoholu osobno opodatkowaną. Rolnictwo pozostanie wolnem od wszelkich nowych podatków.

Bukareszt, 19 czerwca. *Agence Roumaine* oświadcza, że rząd rumański bynajmniej nie ma zamiaru zakazać wywozu zboża z Rumunii, jak to niektóre dzienniki doniosły.

Choroba cesarza.

Wiedeń, 19 czerwca. *(Telef.)* Cesarz zaziębił się i cierpi na postrzał *(Hexenschuss)*. Przez kilka dni nie będzie się cesarz oddawał swym zwyczajnym zajęciom.

Wiedeń, 19 czerwca. *(Telef.)* Jak jedni twierdzą, cesarz zaziębił się podczas oglądania nowej kolei *Wienthallinie der Stadtbahn*, inni, że podczas inspekcyi wojsk w Praterze. Z powodu choroby cesarza odwołane dziś zostały posłuchania, odłożoną inspekcya artyleryi, która się jutro odbyć miała. Wczoraj przyjął cesarz w Schoenbrunie swego adjutanta gen. Bollfrasa.

Misya Waldecka-Rousseau.

Paryż, 19 czerwca. Waldeck-Rousseau napotyka znaczne trudności w swych usiłowaniach utworzenia nowego gabinetu; pomimo tego ma nadzieję, że zdoła je przezwyciężyć. Dzisiaj przed południem miał on zdać sprawę prezydentowi republiki ze swej misyi.

Waldeck-Rousseau dokładał wszelkich starań, żeby skłonić Casimir-Périer'a do przyjęcia teki ministra wojny. Prezydent Loubet również starał się wywrzeć presyę w tym kierunku na Casimir-Périer'a, ale ten podobno ostatecznie odmówił.

Myśl powołania Milleranda do gabinetu Waldecka znajduje gorące poparcie w prasie radykalnej, natomiast w kołach senackich niechętnie przyjęto ten projekt.

Powrót Dreyfusa.

Paryż, 19 czerwca. *Echo de Paris* donosi, że Dreyfus przybędzie do Brestu we czwartek lub w piątek. Jeżeliby przyjazd ten wypaść miał w dzień, to bieg statku będzie nieco opóźniony, aby więzień nocą przybył do Brestu. Osobny pociąg odwiezie Dreyfusa z Brestu do Rennes. Pani Dreyfus i obrońca Dreyfusa Mornard mają się udać z prośbą do przyszłego ministra wojny we Francyi, aby im pozwolił powitać Dreyfusa.

Aurore otrzymała z St. Vincent telegram, że okręt „Sfax“, wiozący Dreyfusa, tamże przybył. Przybycia Dreyfusa do Brestu należy tedy oczekiwać jutro lub pojutrze. Osobna łódź torpedowa wyjedzie naprzeciw, celem zabrania na pokład swój więźnia.

Mercier i Dreyfus.

Paryż, 19 czerwca. Generał Mercier miał w sobotę mowę na zgromadzeniu Ligi *de la patrie française*, i między innemi oświadczył, że przed sądem w Rennes, nie dbając o konsekwencye, powie wszystko, co wie o Dreyfusie.

Generał Giletta.

Paryż, 19 czerwca. *Agencya Havasa* donosi z z Nicei, że sztab generalny 29 dywizyi przesłał prokuratoryi państwa sprawozdanie, stanowczo obciążające włoskiego generała Gilettę, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa.

Podobno w pakunkach generała znaleziono najnowszy model nabojów francuskich.

Nowa mowa Wilhelma II.

Brunsbüttel, 19 czerwca. Cesarz Wilhelm po skończeniu regat na Łabie rozdał nagrody zwycięzcom, a następnie na pokładzie parowca „Bismarck“ wziął udział w uczcie, na którą otrzymali zaproszenie także właściciele jachtów, które ubiegały się o nagrodę. W odpowiedzi na toast burmistrza miasta Hamburga rzekł cesarz, nawiązując do sportu żeglarskiego: „Ten sport jest sztuką, którą możemy pielęgnować, ponieważ możemy żyć w zapewnionym pokoju. Mogliśmy zachować pokój, odkąd istnieje państwo niemieckie, a lud niemiecki pod jednym sztandarem dąży do swoich celów, odkąd wiemy, że stojąc ramię do ramienia, przedstawiamy niezwyciężoną potęgę, z którą należy się liczyć“.

Z konferencyi w Hadze.

Haga, 19 czerwca. Wśród członków konferencyi pokojowej powstała myśl, aby urządzić w Hadze stałe biuro, którego obowiązkiem byłoby na wypadek zatargu między dwoma państwami zwołać sąd rozjemczy celem rozstrzygnięcia tego tylko zatargu. Gdyby Niemcy zgodziły się na ten projekt, to posłużyłby on prawdopodobnie za podstawę do dalszych rokowań konferencyi w tym kierunku.

Kolonia, 19 czerwca. *Kölnische Ztg* donosi z Hagi, że obrady komisyi, zajmującej się sprawą rozbrojeń, zakończyły się zupełnem fiaskiem. — Przyjęto wprawdzie pewne wnioski większością głosów w podkomisyach, do tego jednak, aby stały się one obowiązującemi, potrzeba zgody wszystkich delegatów, na to zaś absolutnie rachować nie można.

Haga, 19 czerwca. Małe istnieją widoki, aby na konferencyi pokojowej w Hadze uchwalono zaprowadzenie stałego międzynarodowego sądu rozjemczego, który urzędowałby tutaj pod przewodnictwem jednego z ministrów holenderskich.

Haga, 19 czerwca. Katoliccy posłowie do parlamentu nie przyjęli zaprosin do wzięcia udziału w bankiecie, urządzonym przez rząd holenderski na cześć członków konferencyi pokojowej, a to celem zaprotestowania przeciw usunięciu od niej papieża.

Zajścia na granicy serbsko-tureckiej.

Belgrad, 19 czerwca. Przyszło znów do walki na granicy pod Medoncz między bandami albańskiemi, a regularnem wojskiem serbskiem, któremu nadeszły posiłki z Wranii. Część dywizyi Morawskiej zmobilizowano i wysłano ku granicy.

Wojska regularne tureckie biorą wciąż udział w napadach na terytoryum serbskie. Między innemi napadły one na posterunki graniczne serbskie: Propochtica, Broina i Gubawci i zajęły kilka ważnych pod względem strategicznym punktów.

Wiadomości te wywołają tu niezmierne wzburzenie.

Wiedeń, 19 czerwca. *(Telef.)* Tutejsza ambasada turecka ogłasza następujące *dementi:*

Wobec rozpuszczanych wieści, a po dokładnem zbadaniu faktów okazuje się, iż nie prawdą jest, jakoby żołnierze tureccy i Albańczycy przekroczyli granicę serbską pod Jablanicą, gdyż Serbowie, rozpocząwszy walkę z Turkami, z których wielu zginęło, lub odniosło rany, zrobili najście na terytoryum tureckie.

Konstantynopol, 19-go czerwca. Rząd serbski wysłał ponownie do Porty notę, omawiającą zajścia pod Jablanicą. W nocie tej zaznaczono z naciskiem, że Serbowie użyli broni na terytoryum serbskiem dla obrony swego mienia i życia. Następnie przypomina rząd serbski liczne poprzednie noty, wysłane do Porty z okazyi ciągłych gwałtów, popełnianych w wilajecie Kossowskim. Ponieważ wszystkie odnośne kroki rządu serbskiego pozostały bez skutku, przeto, chcąc zapewnić spokój na granicy, zarządzi on środki, jakie będzie uważał za stosowne.

Konstantynopol, 19 czerwca. Z urzędowej strony tureckiej zaprzeczają, jakoby zajścia na granicy serbsko-tureckiej sprowokowane były przez Turków, gdyż Serbowie zaczęli pierwsi strzelać do żołnierzy tureckich, którzy z blokhauzu w Balaa szli po wodę do źródła, leżącego na granicy.

Do miejscowości, w których wydarzyły się zajścia, przybył już komisarz serbski dla przeprowadzenia w porozumieniu z władzami tureckiemi śledztwa.

Konstantynopol, 19 czerwca. Z polecenia ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego poczynił tutejszy ambasador austryacko-węgierski przyjacielskie przedstawienia u Porty z powodu zajść pod Jablonicą. Analogiczne przedstawienia poczynił również poseł austryacko-węgierski w Belgradzie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 19 czerwca 1899.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	100	20
„ „ srebrna	100	05
4% renta austryacka złota	119	25
4% „ „ koronowa	[illegible]	85
4% „ węgierska złota	119	05
4% „ „ koronowa	96	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	920	—
„ kredytowe	353	25
Londyn	12[illegible]	45
Marki	58	[illegible]
20-to Markówki	11	[illegible]
20-to Frankówki	9	[illegible]
Włoskie banknoty	44	[illegible]
Dukaty	5	6[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	63	—
Akcye Anglobanku	149	50
„ Unionbanku	310	—
„ Bankverein	269	—
„ Laenderbanku	2[illegible]3	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	—
„ „ Południowej	6[illegible]	25
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3345	—
„ „ Staatsbahn	349	2[illegible]
„ „ Alpine	22[illegible]	75
„ Tureckie Tabaczne	136	—
Ruble	127	37½

Berlin, 10 czerwca 1899.

	Złr.	ct
Banknoty austryackie	169	70
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	
Renta włoska	[illegible]	9[illegible]
Akcye kredytowe austryackie	221	62
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 19 czerwca 1899.

	Złr.	ct
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	75
Żyto na jesień	7	75
Owies na jesień	6	01
Kukurudza	5	[illegible]9

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 19 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	25
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	60	48	
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	[illegible]6	—	-	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	384	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	206	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	287	—	288	50

„Henneberg'a jedwabie“

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 201 7 15

czarne, białe i kolorowe od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 12 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

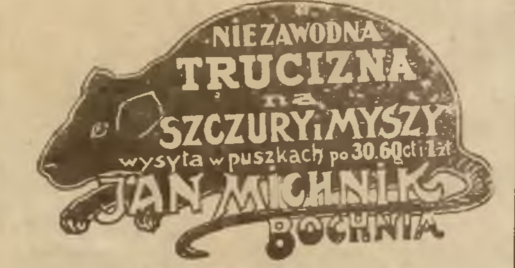
Ostrzeżenie.

Ostrzegam Towarzystwo wzajemnego kredytu, Towarzystwo zaliczkowe, pow. Kasę oszczędności w Krakowie, inne Instytucye finansowe i osoby prywatne, że w życiu mojem żadnych weksli nie podpisywałem i nikogo do podpisywania nie uprawniałem, zaczem żadnych weksli płacić nie będę. 1289 1 3

Graboszyce, dnia 18 czerwca 1899 r.
Jan Pawłowicz, emeryt radca sądu.

Solicytator notaryalny

rutynowany w sprawach spadkowych i hipotecznych, **znajdzie zajęcie w biurze notaryusza w Leżajsku.** Kompetenci zechcą nadesłać świadectwa. 1287 1 3



1288 1 10



1284 1 30

Osoba władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod liter. **L. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1275 2 3

Starszy pomocnik,

dokładnie obeznany z handlem galanteryjnym i drobiazgowym — **potrzebny zaraz. — Lipiński, Kraków.** 1276 2 3

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi
wykonuje
sławna Fabryka gorsetów
H. Schmeidlera w Krakowie
na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.
Cena od 2—20 złr.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 1080 13 20
Ostatnia nowość paryska „Ideal Plastron.“

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 90 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,**
perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak, T. Wyskida i Fr. Zopoth — we **Lwowie** u H. Leona.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1165 3 12

Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż** w **Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**

1016 17 30 **Zarząd.**

ZNANA OD WIELU LAT
ze swej dobroci, wzorowego prowadzenia i umiarkowanych cen

Restauracya pod firmą F. Wójcickiego, hotel Pollera,

w Krakowie, ul. Szpitalna,

ośmiela się oznajmić Szanowej Publiczności, iż wydaje **obiady** w lokalu z czterech dań po 1 złr, a **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i **à la carte.** Wydaję również obiady **do domów** w abonamencie według umowy.

Przyjmuję zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie mniejsze lub większe zebrania towarzyskie tak w domu, jak i po za domem, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych przez siebie obowiązków. 1081 12 12

Polecam bogato zaopatrzoną piwnicę we wszelkie **wina** tak krajowe jak i zagraniczne. **Bulion** własnego wyrobu klgr. po złr. 4·50. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze. **Stanisława Wójcicka.**

Chcący się zająć sprzedażą kamienicy w Krakowie
za odpowiednią prowizyą — zechce podać swój adres pod **R. Z.** poste restante **Kraków.**
1248 2 3

Adwokat Dr. Bronisław Potocki
W SAMBORZE
poszukuje Koncypienta.
1254 3 3

„Jahra“ Persycyna.

Najlepszy środek niszczenia i wygubienia wszelkiego rodzaju owadów.



Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem. Cena 15 i 30 cnt.

SCHUTZMARKE. — MARKA OCHRONNA.

„Jahra“ Persycynowe Tabletki Antimolowe.
Najlepsza ochrona przeciw molom.
Pudełko 30 ct.
Jedynie prawdziwe z powyższą marką ochronną. 974 20 24
Wyrób i gł. skład w aptece **Karela Jahra, Kraków, ul. Krakowska.**

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane. 908 26 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**

„Flora“

W pracowni sukien damskich
udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 253 23 0
„Flora“, Kraków, ul. Karmelicka 17.
Poszukuję zaraz kilka uzdolnionych panienek.

CYLINDRY,
Kapelusze,
Bieliznę męską,
Krawaty,
Rękawiczki,
Parasole
poleca w wielkim wyborze
Zdzisław Zdanowicz
w Krakowie, 950 16 18
Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu Saskiego.

Chrześcijański
Handel galanteryjno-papierowy,
bardzo dobrze się rentujący, w Krakowie, pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość tylko ustną udziela przez grzeczność Biuro informacyjne **H. Weiss i Sp., Kraków.**
1162 10 10

Szampan rozmaitej marki.

Oddzielne gabinety na zebrania.

Śniadania,
Obiady,
i kolacye,
Zdrową, smaczną kuchnię,
Bufet obficie zaopatrzony,
Piwo pilzneńskie i bawarskie
poleca 1237 5 8
Ed. Klimek
w Krakowie.
Wszelkie towary korzenne i delikatesy najtaniej.

Wszelkie gatunki win.

Ceny umiarkowane.

Zdolnego, z dobremi poleceniami, **pomocnika,** poszukuje 1266 2 3
Władysław Czarnek
handel towarów i delikatesów w Krakowie, ulica Długa Nr. 4.

Na wyścigi i korso

piękne **kwiatowe**
Kapelusze Damskie
poleca Salon Mód 1235 9 10
Mme KUNZÉ
w KRAKOWIE, ul. Szewska 20.

Skład płócien.

Skład sukna.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1104 14 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład dywanów.

Skład chodników.

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— i 6·90 z lepszej
złr. 7·75 z wybornej
złr. 8·65 z bardzo wybornej
złr. 10·— z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 69 65

Handel Papieru

Ramy i Listwy

REGESTRA GOSPODARCZE
zastosowane do większ. i mniejszych obszarów rolnych, ułożone w wszechstronnym kierunku i bardzo praktyczne — własnego nakładu i w cenie umiarkowanej — polecają 1228 5 20
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

Obrazy olejne i Sztychy

Skład Tapet

Kart pocztowych z widokami

artystycznie wykonanych według każdej fotografii, **szybko** i **taniej** niż za granicą dostarcza
Henryk Frist, Kraków,
ul. Floryańska 39. 1224 5 10

ZAWOJA

pod Babią Górą,
ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.
S. Brüll w Zawoi
1043 17 20 (poczta loco).

Istniejący od lat 26
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą
BRACIA TREMBECCY
w Krakowie
przy ul. Rakowickiej L. 7,
poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 18 36

Mężczyzni!

Słynne... w świecie moje prawnie chronione, jedyn... istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 416 23 0

Potrzebna

1go lipca b. r. **osoba nieposzlakowanej uczciwości** — w latach 25—45, do pomocy i wyręczania w małem gospodarstwie wiejskiem. — Zgłoszenia z warunkami pod adresem: **„P. O. poste restante Rozwadów.“** 1273 2 4

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 22 40

„Stella“

Fabrycz. skład perfum, mydeł i towarów do toalety dla Pań i Panów,
Kraków, ul. Szewska l. 2.
Ceny bez konkurencyi. 941 16 0

Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok !

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.
Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 24 28
Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca drukarni A. Szyjewski.